

KURJER PŁOCKI

Organ Polityczno - Społeczny Ziemi Mazowieckiej.

PRENUMERATA W PŁOCKU:

Miesięcznie kop. 75 — Mrk. 1.50. Kwartalnie rb. 2.25 — Mrk. 4.50.
Za odosłanie do domu kop. 15 — 30 fen. miesięcznie.
Numer pojedynczy w Płocku 10 gr. — 10 fen.
Nadsyłane do Redakcji rękopisy powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie.

KURJER PŁOCKI

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt,
z datą na dzień następny,
(oprócz poniedziałków i dni poświęconych).

OGŁOSZENIA w czasie wojny stosownie do umowy.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
PŁOCK, ulica Kolejalna, Hotel Polski.



WOJNA.

Komunikat niemiecki.

Kwarta główna. Płock, 29 listopada 6 wiecz.

Na froncie Zachodnim.

Żadnych znaczących zajęć.

Płock, 30 listopada 11 rano.

Front gen. feldm. następcy tronu bawarskiego, księcia Rupprehta.

Przy Givenchy na południo-zachodzie od Lens upadło uderzenie wieczorowe angielskiej kompanii. W dzielnicy Somy w godzinach wieczorowych nieprzyjacielski ogień na północy od Ancres i lasu St. Pierre Vaast wzrósł.

Na froncie Wschodnim.

Płock, 29 listopada 6 wiecz.

W Karpatach Lesistych i na siedmiogrodzkim froncie wschodnim zakończyły się liczne rosyjskie ataki kłóską nieprzyjaciela.

Armja Falkenhayna: Na całym froncie wołyńskim zwycięski pochód naprzód.

Płock, 30 listopada 11 rano.

Front gen.-feldm. ks. Leopolda Bawarskiego.

Nic osobliwego.

Front gen.-pułk. arcyksięcia Józefa.

W Karpatach leśnych oraz na siedmiogrodzkim froncie wschodnim rosjanie wczoraj w wielu miejscach przeprowadzili przeciw linjom niemieckim i austriackim ataki. Poniesli porażkę. Małe lokalne sukcesy okupione krwawymi ofiarami.

Armja gen. piechoty von Falkenhayna: Na całym froncie wołoskim wojska nasze znajdują się w skutecznym marszu naprzód; rozbiti nieprzyjaciel uchodzi na wschód w nieładzie.

Na froncie Bałkańskim.

Płock, 29 listopada 6 wiecz.

W Macedonii miały miejsce nieprzyjacielskie uderzenia wywiadowcze na północy-zachodzie od Monastyrju i na wschodzie od Czerny.

Płock, 30 listopada 11 rano.

Front gen.-feldm. v. Mackensena.

Ruchy armji Dunajowej harmonizują w swych działaniach z operującymi dalej na północy siłami. W Dobrudży słaba tylko akcja bojowa.

Front Macedoński: Już po upadku ofensywy koalicyjnej z południa, mającej na celu użyć kłopotliwemu położeniu wojsk, nieprzyjacieli wczoraj wykonał tylko uderzenia częściowe na północy-zachodzie od Monastyrju i przy Grunitze na wschodzie od Czerny. I przy tej swej czynności nie zdołał osiągnąć dla siebie żadnych zgoda korzyści.

Pierwszy kwatermistrz generalny Ludendorf.

Komunikat austriacki.

Wiedeń 29 listopada. Urzędownie donoszą:

TEATR WSCHODNI.

Front armji gen.-pułk. arcyksięcia Józefa.

Armja gen. piechoty von Falkenhayna w Wołoszczyźnie zwycięsko posuwa się naprzód. Mocne rosyjskie ataki w Karpatach leśnych i na siedmiogrodzkim froncie wschodnim rozbiły się o wytrwały opór austro-węgierskich i niemieckich wojsk. Nasze stanowiska zachowaliśmy. O oddzielne odcinki roków jeszcze walczą.

Front armji gen.-feldm. Leopolda Bawarskiego.

Nic nowego.

TEATR WŁOSKI.

i

TEATR POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Bez zmian.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego v. Hofer. marszałek polny porucznik.

Prawdziwe zamiary koalicji

Rotterdam 28 listopada. (BTW.) „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ donosi z Londynu: Lord Roberts Cecil powiedział wczoraj w odpowiedzi swej o położeniu Grecji, przy głośnych oklaskach: obecne położenie zbyt sztucznie jest wytworzone, by na dłuższą metę utrzymać się mogło. Trzeba raz zrobić wybór między władzą państwową w kraju i obie te władze zostały w jednym i tym samym czasie przez nas uznane i cieszą się artykułami rządów monarszych. Aljanci wyboru tego dokonać mogą z całą sprawiedliwością, albowiem oni to we własnej osobie gwarantowali całość konstytucji, którą król oczywiście naruszył! Venizelos staje równocześnie w obronie Grecji i jej konstytucji, a także brem sprawy koalicyjnej. Dlatego też koalicja nigdy go nie opuści.

Ostatni atak powietrzny na Anglię.

Berlin 29 listopada („Deutsche Lodzer Zeitung“) W przeciwieństwie do angielskiego przedstawienia sprawy, jak się dowiadujemy ze strony wiarogodnej, nasz ostatni atak samolotowy na Anglię miał bardzo poważne skutki. Wcale nie jest prawdą, jak ze strony angielskiej twierdzą, jakoby nasze aeroplany zaledwie przeleciały nad angielskim brzegiem lecz przeciwnie, w części dotarły w głąb kraju daleko conajmniej na 60 kilometrów. Między innymi miejscowościami i York przez nie został osiągnięty. Sternikami obu latawców, które spotkała awaria w czasie ataku lotniczego, był kapitan - porucznik służby lotniczej, Max Diederich i nadporucznik służby morskiej, Frankenberg. Kapitan - porucznik Diederich pozostał do czasu wybuchu wojny na służbie północy - niemieckiego Lloyd. Udało mu się wyprowadzić statek „Brandenburg“ z portu Baltimorskiego na morze, aczkolwiek Angliacy blokowali port przy pomocy 2 krążowników. Następnie udało mu się przełamać również angielską linię strażniczą u brzegów północnej Szkocji i okręt swój bezpiecznie zaprowadzić do portu w Drontheim.

Hr. Bobryński zwolniony z dotychczasowego urzędu.

Piotrogród 28 listopada (B. T. W.) Hrabia Bobryński zwolniony został ze stanowiska ministra rolnictwa i mianowany nadochmistrem głównym dworu. Tymczasowe kierownictwo ministerjum rolnictwa powierzono zostało pomocnikowi w ministerjum rolnictwa Bittichowi.

W przemian godzinie.

Ogłoszenie przez mocarstwa centralne niepodległego Królestwa Polskiego następcza społeczeństwu naszemu tematy liczne do rozmów, wieców i dysput zasadniczych. Nic dziwnego, że wyraził się opinii publicznej, prasa rozbrzmiewa artykułami, w których mniej lub więcej poważnej ocenie poddaje kwestje polityczne, ekonomiczne i kulturalne ze sprawą proklamowania Królestwa Polskiego, ściśle związane.

Atoli ani wśród głosów publicystyki, ani w dysputach prywatnych lub na zgromadzeniach ogólnych, nie słyhać nic o tym, co nas może, najbezpośredniej dotyczyć powinno, a mianowicie o metamorfozie naszego bytu wewnętrznego, jaka dokonać się musi z tak kardynalną zmianą stosunków.

Przecież, człowiek żyje nie tylko chlebem powszednim, ale i tym wszystkim, co stanowi pokarm dla ducha jego.

Niepodległość zaś, więcej niż cokolwiek bądź innego odbić się musi niezawodnie i na naszym charakterze, usposobieniu i myślach, jednym słowem, na tym wszystkim, co stanowi intelekt ludzki.

Idzie przede wszystkim o to, aby doniosły ten „fakt historyczny“ zmienił nas, w każdym razie na lepszych, światlejszych, mądrzejszych i bardziej życiowo wyrobionych, niż jesteśmy dotychczas.

Mamy przykłady, że korzyści w zakresie dóbr moralnych są trwalsze i owocniejsze, aniżeli te, co z tego pochodzą świata. Uczy nas o tym najpierw religja teoretycznie, a życie pogładowo. Nasza etyka, która głębokie swe korzenie jeszcze w glebie rycerskiej bajecznie zapuściła, a potem z soków powstań Kościuszkowskich, listopadowych i styczniowych zasilek czerpała, okazała się niespożyta i korzyści wielkie nam przynosząca, rozbijając cały system, dążący do wynarodowienia nas, ewentualnie spodenia.

Pominawszy jednostki słabe wyjątkowo, lub wyjątkowo zwyrodniałe, społeczeństwo nasze przetrwało wszystkie burze szalejące nad nim. Jak szlachetny kruszec, nie podległo ono przegrzającej rdzy zwątpień, rozpacz i zawodów.

W naszym czystym stanie moralnym czerpalimy słynną w świecie całym ową wiarę w Ojczyznę wskrzeszenie. Z niego wypłynął prąd, któremu najwyższe w Polsce uległy duchy.

Inne jednak są stany wewnętrzne w niepowodzeniu, a inne w szczęściu. I jakże głęboko psychologiczne są słowa Kornela Ujejskiego, który woła: „Ach za kilka kropel szczęścia, ludzie świata płacą całym morzem łez!“

W szczęściu ludzie się zmieniają, a zmiana każda może być ujemną lub dodatnią. Iż to razy widzimy, iż człowiek, z którym wspólnie przechodziliśmy ciężkie chwile życia, skoro tylko powodzić mu się zaczęło, zmieni się tak zasadniczo, jakby „coś weń wstąpiło“. Odmienne stają mu się zwyczaje towarzyskie, odrębne od poprzednich wygłasza zdania, inaczej też zazwyczaj czyni, a nie zawsze zmiana ta jest korzystną dla ducha jego. Przeciwnie, wyjątkowy człowiek nie ulega wtedy kusiciel-skim podszeptom pychy i sknerstwa. Przypominam sobie zdanie pewnego poważnego japończyka, który w rozmowie ze mną, w dwa czy w trzy lata po wojnie mandzurskiej nie zawałał się wygłosić:

— Zwycięstwo nad Rosją poważnie nam wyrządziło szkody! Widząc zaś zdumienie na mej twarzy objaśnił:

— Mówię o szkodach moralnych. Staliśmy się zarożumiali, przez co straciliśmy na powadze i na kontroli własnych uczynków.

Szło by zatem o to, aby i uśmiech szczęścia, które zdaje się spływać na kraj nasz cały nie wytrącił z równowagi naszego wewnętrznego „ja”; abyśmy dzięki sprzyjającym okolicznościom potrafili w sobie nagromadzić nowe zapasy uczuć wzniosłych, szczytnych i czystych. Przed nami bowiem niedola nie raz jeszcze rozewrzeć się może; nie raz przyjdzie nam potrzeba gwałtowna ze skarbów ducha czerpać obficie.

A warunki zmieniły się istotnie. Z niewolników — stajemy się ludźmi wolnymi. Długie lata ucisku wyłobiliły w nas pewne rysy charakterystyczne: uniżoności przy całym bezmiarze, wyrażmy się tylko pobłażliwie „nonszalancji”; bezwzględności przy źle zrozumiałej tolerancji wreszcie dziwnego braku przedsiębiorczości przy wybujałym indywidualizmie. Ciekawe to, nie spotykane może w dziejach narodów, jak zresztą ciekawe i dziwne wogóle było nasze dotychczasowe położenie.

Tymczasem przed nami ściana się całe światy nowych potrzeb, nowych zadań, nowych przedsięwzięć.

Podolamy im niezawodnie, jak zdołaliśmy prze-trwać okresy znacznie trudniejsze. Im prędzej jednak uzupełnimy braki wewnętrzne, tym działania będą owocniejsze, trwalsze i mocniejsze w wyrazie.

Przy rozwoju sił duchowych jednego nam tylko trzeba, jest to warunek „sine qua non”, a tym warunkiem wola silna, która da się wyrazić słowami Wyspiańskiego:

— Trzeba chcieć!

K. M.

Telegramy urzędowe.

Ekscelencja Barth inspektorem polskich obozowisk dla ćwiczenia żołnierza.

Łódź 29 listopada („D. L. Z.”) Jak się dowiadujemy z pewnego źródła, Jego Ekscelencja p. gubernator wojskowy generał-porucznik Barth naznaczony został inspektorem polskich obozów dla wyćwiczenia żołnierzy.

Nowy organ rządowy w Rosji.

Sztokholm 22 listopada. (Spóźniony). (Vossische Zeitung). Jak komunikuje „Nowoje Wremia”, rząd rosyjski nosi się z zamiarem wobec zająć dni ostatnich, powołać do życia zakrojony w większym stylu dziennik społeczno-polityczny, nowy, mający odzwierciedlać zapatrywania sfer rządzących na rozmaite wydarzenia i procesy wewnątrz życia państwowego i społecznego Rosji zachodzące, w całej ich rzeczywistej rozciągłości. „Nowoje Wremia” dodaje od siebie, że rząd porzucił myśl przekształcenia któregoś z gazet odczytanych subsydjowanych przez rząd, na taki organ, a to z tej przyczyny, że te wszystkie subwencjonowane pisma mają bardzo złą opinię w szerokich kręgach narodu.

Uroczysta uczta w Londynie ku uczczeniu gości Szwedzkich.

Kopenhaga 27 listopada. (Berl. Tagebl.) W celu uczczenia nadzwyczajnej delegacji Szwedzkiej, bawiącej w Londynie, w piątek wieczorem w pałacu Lancaster House wydano ucztę uroczystą, w której udział wzięli, jak opisuje „Nationaltidende”, lord Grey i lord Robert Cecil. Grey wznosił przy tym toast za zdrowie obu królów: szwedzkiego i angielskiego.

Zatonął krążownik angielski.

Rotterdam 28 listopada. Według odebranych tu wiadomości, angielski krążownik „New Castle” wpadł na minę 15 listopada bież. roku na morzu Północnym i przy zamiarze zawitania do portu ojczyzsty zatonął przy wejściu do Firth of Forth. W czasie katastrofy tej towarzyszyli mu dwa inne krążowniki. Z załogi jego 27 ludzi jest zabitych a 45 rannych. Opancerzony krążownik „New Castle” wypłynął po raz pierwszy na morze w roku 1909, miał pojemność 4900 ton i szybkość 26,3 węzłów na godzinę. Artylerja jego składa się z 2 dział 11,2 centymetrowych i 10-ciu 10,2 cent. oraz 4-ch 4,7 cent. Prócz tego posiadał 2 rury torpedowe pod wodą po obu swych bokach. Załoga wynosiła 375 ludzi.

Niemieckie samoloty marynarskie ponad Anglią środkową.

Berlin 28 listopada. W nocy na 28 listopada kilka samolotów marynarskich ze znakomitym skutkiem obrzuciło bombami pięć fabrycznych i urzędów przemysłowych w Anglii Środkowej. W rozmaitych punktach dostrzec zdołano pożary olbrzymie. Przeciwdziałanie było niezwykle silne. Jeden aeroplan padł ofiarą nieprzyjacielskiej obrony w pobliżu Scarborough. Drugi znowu nie powrócił, tak iż liczyć się trzeba z jego utratą. Pozostałe maszyny lotnicze powróciły w całości i opuściły się na swych stacjach odpowiednich.

Szef sztabu admiralacji marynarki.

Wenizelos wcale wojny nie ogłaszał.

Berlin 29 listopada. (RTW.) Ani tu w Berlinie ani w Sofii niema żadnego potwierdzenia wiadomości, jakoby Wenizelos miał ogłosić wojnę Niemcom i Bułgarji. Również grecki poseł w Berlinie nie otrzymał o tym żadnych informacji. Wcale nie

jest pozbawionym podstawy mniemanie, że mamy tu do czynienia z blufem tylko angielskim, względnie ze zręcznym manewrem czwórporozumienia. Niezależnie od stanu rzeczy jednak, wojsko Wenizelosa w rzeczy samej nas pozostawia zupełnie obojętnymi. O wartości militarnej tych wojsk, które wynoszą najwyżej od 10 do 12 tysięcy ludzi i zorganizowane zostały sposobem przymusowej rekrutacji; świadczy ten osobliwy szczegół, że nader liczne w ich szeregach następują dezercje. A więc naprz. pułk pewien, który niedawno wysłany został z Salonik do Seresu, w drodze zupełnie znikł, rozproszywszy się na wszystkie strony. My zaś żołnierzy Wenizelosa, rzecz jasna, zawsze tylko za buntowników uważać będziemy, występujących przeciw woli prawowitej władzy w kraju.

Komunikat bułgarski.

Sofja, 28 listopada. (BTW.) Urzędowe sprawozdanie.

Front Macedoński: Po bardzo silnym przygotowaniu artyleryjskim nieprzyjacieli kilkakrotnie przystępował do ataków na froncie Trnowa (na południo-zachodzie od Monastyru), wyżyna 1248 (na północy od Monastyru w równinie Monastyrskiej—wyżyna 1050 w łuku Czerny—wyżyna w okolicy wsi Gruniste). Ponowne ataki na całym froncie zostały krwawo odparte przez wojska bułgarskie i niemieckie ze skutecznym współdziałaniem artylerji. Straty przeciwnika są kolosalne. Przed naszymi pozycjami leżały stosy trupów.

Przed odcinkiem jednego batalionu walecznego pułku piechoty № 51 nalicyliśmy 300 poległych nieprzyjaciół. Nie mniej potężne były ataki piechoty oraz ogień artyleryjski w dolinie Wardaru. Tu atakował wróg nasze naprzód wysunięte stanowiska u wsi Krschteli na północy zachodzie od jeziora Doiran rozpaczliwe, lecz w krwawy został sposób za każdym razem odpierany i pozostawił wielu trupów na polu bitwy. Zdobyliśmy 6 karab. maszynowych, liczne karab. zwyczajne i inny materiał wojenny. Na froncie Belasica Planina do samej Strumy ożywiony ogień artyleryjski. I tu również narachowaliśmy 150 poległych nieprzyjaciół. Jednym słowem dzień ten o niezwyklej mierze zakrojonych działań bojowych uchodzić może za jeden z najgwałtowniejszych dni bojowych na froncie Macedońskim.

Front rumuński. Na Wołoszczyźnie armja Dunajowa bez przerwy marsz swój kontynuowała i w ścisły kontakt wstąpiła ze sprzymierzeńczymi wojskami, jakie wstąpiły z Karpat do równiny Wołoskiej. Nasze wojska dążące naprzód na lewym brzegu Dunaju zaatakowały Giurgiu i zdobyły przy wsparciu naszych jednostek bojowych, szczególnie zaś baterji artyleryjskich garnizonu z Ruszczuku i przy współdziałaniu monitorów austro-węgierskich miasto to po zacieklej walce, która trwała od godz. 11 rano do 4 popoł. Wojska rumuńskie i ludność pierzochła w panicznym strachu do Bukaresztu. Nad biegiem Dunaju wzdłuż biegu rzeki, do Ruszczuka do Czarnej Wody ogień artylerji i piechoty. W Dobrudży ogień artylerji.

podp. Radosławow.

Sytuacja Rumunji w oświeceniu włoskim.

Lugano 28 listopada. (Berliner Tageblatt) Pisma włoskie starają się dziś przedstawić sytuację w Rumunji w świetle mniej pesymistycznym. „Secolo” mówi z pełną świadomością zwycięstwa. Chodzi nie tylko o planowy odwrót, który dla Austrii i Niemiec kryje w sobie wiele poważnych niespodzianek. Pismo donosi też o przyszłym spotkaniu króla rumuńskiego z Cesarzem rosyjskim, który już przybył do Kijowa.

Łup w Rumunji.

Berlin, 29 listopada (BTW.) Marsz naszych wojsk w Rumunji odbywa się z piorunującą, wprost zdumiewającą, szybkością, tak, iż prawdopodobnie, nie starczyło czasu nawet na dokładne obliczenie obfitej zdobyczy, która nam tam wpadła w ręce. Do 28 listopada łup był już dość pokaźny. Nietylko pozyskaliśmy kilkanaście pociągów kolejowych pełnych pszenicy, ale w dolinie Altu też wielkie zapasy konserw. Pod Aleksandrią, oraz na innych stacjach kolejowych zdobyte zostały wielkie masy zboża i składki na naftę. W materiale sanitarnym dostało się w nasze ręce 6 samochodów, następnie też 600 wozów, ładowanych materiałem wojennym. Zdobycie Turnu-Sewerynu zwiększyło kontyngens naszego materiału kolejowego nie mniej, niż o 10 lokomotyw i 870 wagonów kolejowych. W portach Dunajowych wpadło nam w ręce 6 parowców i 79 holowników. 16 z nich było ładowanych jęczmieniem i kukurydzą.

Nowy austriacki ambasador w Waszyngtonie.

Waga, 29 listopada. („Berliner Tageblatt”). Rząd angielski wydał decyzję odmowną w sprawie wolnego przejazdu nowego austro-węgierskiego ambasadora w Waszyngtonie, hrabiego Tarnowskiego.

Stanowisko Bratianu zostało zachwiane.

„Frankfurter Zeitung” donosi: Według Londyńskich wiadomości, w zarządzie politycznym i militarnym Rumunji oczekiwać należy radykalnych zmian personalne osobistego. Stanowisko Bratianu uchodzi za zachwiane, ponieważ rząd jego ponosi winę za niedostateczne przygotowanie wojny, błąd

ny wybór dowódców, aprobowanie chybionego planu kampanji, co spowodowało obecne fiasko.

Niemieckie sprawozdanie wieczorowe.

Berlin 29 listopada wieczorem urzędownie. Na północy od Somy przy Sers i Sailly ożywiony ogień. Na froncie wschodnim Siedmiogrodu Rosjanie ponownie przystąpili do ataku Doniesienia o zakończeniu walk jeszcze niema. Pitesci zostało wzięte. Na froncie Monastyru cisza. Pitesci jest ważnym punktem węzłowym kolei żelaznych. Tu przecinają się linje kolejowe, które prowadzą od Campolunga i od Curtea de Arges do Bukaresztu. Pitesti leży o 100 blisko kilometrów na północy-zachodzie od Bukaresztu.

Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz w kwaterze jenerałnej.

Ajencja Stefani’ego rozszerza wiadomość z Zurychu gazety „Idea Nationale” podług której Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz śpiesznie powołany został do kwatery jenerałnej Cesarza Rosyjskiego, dla objęcia naczelnego dowództwa nad połączoną armją rosyjsko-rumuńską w Rumunji.

2 rosyjskie statki transportowe zatoneły.

„Afton Bladet” dowiaduje się z wiarogodnego źródła Helsingforskiego: 2 wielkie okręty transportowe idące z Helsingforsu do Rewlu w końcu października zatoneły z pułkiem 428-ym na pokładzie w całej sile wojskowej. Pułk ten pełnił jakiś czas służbę strażniczą u wybrzeży Finlandji. Katastrofa prawdopodobnie spowodowana jest do eksplozji miny.

Komunikat rosyjski. 28 listopada.

Front zachodni: W okolicy Korytnicy nieprzyjacieli ostrzeliwaliśmy nasze pozycje granatami z gazem duszącym.

Front rumuński: W zachodniej Wołoszczyźnie walki się kontynuują. Wyzyskując przeszkody naturalne dla nieprzyjaciela, Rumuni się cofają i powstrzymują ofensywę nieprzyjacielską.

Front naddunajski: wojska nieprzyjaciela, które pod Zimnicą przeprawiły się przez rzekę, wysunęły swoje posterunki ku rzece Vede i zajęły w środkowym biegu rzeki Valeni i Roussedeade.

W Dobrudży potyczki wysuniętych oddziałów piechoty i konnicy.

Komunikat francuski. 28 listopada.

W ciągu dnia nie wydarzyło się nic osobliwego. Po południu wzajemne ostrzeliwanie w okolicy Dixmuiden. Wskutek pomyślnego ostrzeliwania ze strony belgijskich baterji nieprzyjacielskich zakładów, wyłoniła się ożywiona akcja artyleryjska w kierunku Steenstraete i Boesinghe.

Komunikat angielski. 28 listopada.

Nasza artylerja rozpoznała dziś piechotę nieprzyjacielską na zachodzie od Pasieux i ostrzeliwała rowy w okolicy Ypres: Mimo niepomyślnego powietrza nasi lotnicy pracowali pomyślnie razem z artylerją, obrzuciwszy różne ważne punkty bombami. Dwie z naszych maszyn zagięły.

Komunikat włoski. 28 listopada.

W Macedonji nasze wojska postępują nadal naprzód w okolicy górskiej na zachodzie od Monastyru ze szczególnym sukcesem. Dnia 26 listopada nasze wojska, pokonawszy zacięty opór nieprzyjaciela, zajęły wzgórze 2220 i 2227 na południowym zachodzie od Nizopola i wzięły około 40 jeńców.

Komunikat rumuński. 28 listopada.

Front północny i północno-zachodni: Na zachodniej granicy Mołdawii nie ma zmiany. Nasze wojska cofnęły się od Aluty i Topologu ocołowicie na wschód. Pod Smardicasą gwałtowne walki. Front południowy: Nad całym Dunajem ostrzeliwanie artyleryjskie. W Dobrudży nic nowego.

Międzynarodowe stanowisko nowego Państwa Polskiego.

W wiedeńskich kręgach politycznych zadawano sobie pytanie, w jaki sposób nastąpi notyfikacja nowego Państwa Polskiego i czy państwo neutralne będą jeszcze w ciągu wojny uwiadomione oficjalnie o utworzeniu niepodległej Polski.

Na pytanie to odpowiadają w wiedeńskich kręgach dyplomatycznych, że wedle prawa międzynarodowego istnienie danego państwa nie jest zależne od uznania innych państw. Nowe państwa powstają siłą faktu, o ile istnieją trzy warunki, będące istotą każdego państwa: terytorjum, naród i rząd. Dwa pierwsze warunki są, odnośnie do państwa polskiego spełnione, trzeci urzeczywistni się w najbliższym czasie.

Historja stosunków międzynarodowych zawiera mnóstwo przykładów, że powstanie i istnienie nowych państw nie wymagało uznania ze strony innych. Faktem naprzykład jest, że do dnia dzisiejszego nie zostały mocarstwa powiadomione oficjalnie o powstaniu państwa niemieckiego. A przecież państwo to istnieje i daje się swoim przeciwnikom dotkliwie we znaki. Niedawno temu toczyła się na ten temat ciekawa dyskusja między prasą angielską a włoską. Jeden z dziennikarzy angielskich „odkrył”, że „po wojnie będzie bardzo łatwo można zniszczyć

Niemcy samym stwierdzeniem tego faktu, że powstanie ich nie zostało w swoim czasie notyfikowane innym mocarstwom. Wystarczy tedy stwierdzić ten fakt, aby rzucić Niemcy w przepaść i nicosić." W prasie włoskiej wytoczono przeciw temu rozumowaniu argumenty dość poważne. Zwrócono mianowicie uwagę na to, że i zajęcia Rzymu nie notyfikowały Włochy żadnemu z mocarstw europejskich. Gdyby więc chciano na tej podstawie wymazać z mapy Europy Niemcy, wówczas w konsekwencji musiano by Rzym oddać Papieżowi".

Przykład ten dowodzi aż nadto, że istnienie państwa, jak też i jego powstanie zależy jedynie od stosunków faktycznych i od tego, czy dane państwo potrafi swego istnienia bronić przed zamachami wrogów.

Zapowiedzi pokojowe.

"Muench. N. Nachrichten" powtarzają artykuł "N. York Times", najbardziej angielskiego ze wszystkich amerykańskich dzienników, stwierdzający, że koalicja dojrzała już do pokoju. Faktowi, że Biuro Reutersa ogłasza wyciąg z tego artykułu, bez słowa jakiegokolwiek protestu, przypisują w kołach miarodajnych bardzo wielkie znaczenie. W kołach finansowych pogłębia się wrażenie, że coś jakby rokowania pokojowe, wisi w powietrzu.

Dzienniki haskie donoszą, że skłonność do zawarcia pokoju znajduje coraz silniejszy oddźwięk w Londynie.

Kronika Płocka.

Obchód listopadowy. Wczoraj, jak zresztą w całej Polsce, obchodzono i w Płocku pamiątkową uroczystość powstania listopadowego. O godz. 10 i pół rano w bazylice katedralnej młodzież szkolna i liczne tłumy wiernych wysłuchały Mszy św. przyczem odśpiewano "Boże coś Polskę" i "Pod Twoją Obronę". Po południu na wielu domach w mieście ukazały się flagi narodowe. Wieczorem o godz. 8 w teatrze miejskim staraniem Płockiego Oddziału Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego odbył się wieczór ku uczczeniu pamięci poległych przed 85 laty bohaterów uczestników powstania r. 1830. Treściwy odczyt o tym, czym było powstanie listopadowe, wygłosiła p. J. Kisielewska (Oksza). Następnie bardzo pięknie deklamował prof. Zygmunt Maciejowski, a na zakończenie chór oddziału legionistów, goszczącego w Płocku, odśpiewał Marsz strzelców, Warszawiankę i Boże coś Polskę. Wieczór na słuchaczach wywarł silne i podniosłe wiele wrażenie.

Na nędzę wyjątkową do rozporządzenia przełożonej II-go gimnazjum żeńskiego, pani Marji Gutkowskiej—odbędzie się w niedzielę d. 10 grudnia o godzinie 8 wiecz. przedstawienie teatralne. Graną ma być sztuka patriotyczna Fr. Domnika p. t. "W górę serca". Bilety nabywać można zawczasu w internacie II-go gimn. żeńskiego codziennie między godziną 3 a 5 popoł.

Za przyjmowanie wędrownych. Właściciel domu Altman został ukarany sześciomiesięcznym więzieniem, ponieważ bez zezwolenia policji przyjął do swego domu wędrownika, który przedtem nie był w domu izolacyjnym. W ten sposób najłatwiej roznosi się tyfus. Aby tej epidemii zapobiec, wydało miasto ogromne sumy na urządzenie domu izolacyjnego i dezynfekcyjnego. Otóż każdy ponowny wypadek przyjęcia do domu swego podróżnego, będzie surowo karany. Każdego proszącego o gościnę wędrowca powinno się natychmiast wysłać do przytułku dla bezdomnych przy rogatkach Warszawskich.

Nasz kalendarz. W przyszłym tygodniu ukaże się kalendarz, wydany nakładem "Kurjera Płockiego" i "Mazur". Kalendarz nosić będzie tytuł "Przyjaciół Rodzin Katolickich". Gustowna forma, bogata i obfita treść, oraz szeroko ujęty dział kalendarzowy i informacyjny—przypuszczać każą, że wydawnictwo to stanie się nieodzowną książką domową nie tylko czytelników naszych, ale i szerszych warstw Płocka oraz okolic, zwłaszcza, że kalendarz utrzymany jest w tonie popularnym. Ktokolwiek z kupców i przemysłowców polskich pragnął by zamieścić w kalendarzu tym ogłoszenie, winien jaknajprędzej zgłosić się do Administracji naszego pisma. Cena kalendarza będzie nader przystępna.

Z kraju i ze świata.

Z Warszawy.

Zjazdy ogólnokrajowe. Na koniec b. m. i początek grudnia zapowiedziano w Warszawie kilka zjazdów przedstawicieli instytucji i organizacji ogólnokrajowych.

W poniedziałek rozpoczęły się obrady delegatów kół prowincjonalnych polskiej Macierzy szkolnej, posiadających tymczasowe prawa zarządów okręgowych.

We wtorek i środę odbywał się zjazd przedstawicieli Rad opiekuńczych powiatowych i delegatów Głównego komitetu ratunkowego.

Porządek dzienny drugiego dnia obejmował między innymi: stanowisko rad opiekuńczych wobec aktu d. 5 listopada, sprawozdanie z działalności społecznej rady pow. warszawskiego i makowskiego

zadania organizacyjne wydziału opieki nad dziećmi, działalność handlową rad opiekuńczych i monopole, stosunek do rad opiekuńczych miejskich. Obrady odbywają się poufnie bez udziału przedstawicieli prasy.

Tegoż dnia 29 b. m., o godz. 10 zrana w siedzibie Rady g. o. odbywał się zjazd prezesów i członków komisji szacunkowych miejskich.

Następnego dnia t. j. 30 b. m. o g. 10 zrana, odbędzie się w siedzibie Rady G. O. zjazd przedstawicieli rad opiekuńczych większych miast Królestwa Polskiego. Na zjeździe tym rozważane będą sprawy następujące: finanse miejskie, znaczenie planów regularnych miast, nowela wyborcza i stosunek do wyborów miejskich, sejmików i sejmów, własność nieruchomości miejska, stosunek do rad powiatowych.

D. 30-go b. m. rozpoczną się obrady ziemian z całego Królestwa Polskiego i skończą się d. 2-go grudnia.

Zarówno obrady przedstawicieli rad opiekuńczych jak i organizacji Centralnego Tow. rolniczego poprzedzą nabożeństwa.

Wiec nauczycielski. Obrady niedzielnego wieczoru nauczycielskiego, w którym wzięło udział kilkuset nauczycieli szkół początkowych miejskich i prywatnych, zagał prezes Tow. wzajemnej pomocy nauczycieli p. Gosławski.

Następnie ukonstytuowało się prezydium w osobach pp.: Klimka, jako przewodniczącego, Szela-gowskiego, jako wiceprzewodniczącego, Dargielowej Sadowskiej, Filipowicza, Piotrowskiego, Olszewskiego Antoszcuka, Wójcika, W. Kluźniaka, Lamparskiego Mierzejewskiego, Jurkiewiczowej, Łopuskiej i Siedzińskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydium oddano głos przez powstanie wielkiemu obywatelowi ojczyzny. Henrykowi Sienkiewiczowi.

Przystąpiono do referatów, z których pierwszy "O obowiązkach nauczyciela" wygłosił p. Zygmunt Nowicki. Obowiązki nauczyciela są wielkie i odpowiedzialne — mówi prelegent. — Nauczyciel ludowy jest budowniczym naszej przyszłości. Chodzi o to, żeby był jej świadomym budowniczym.

Drugi referat "O kształceniu nauczyciela" wygłosił p. Glinicki.

Trzeci referat "O bycie materialnym nauczyciela" wygłosił p. Mamczar. Prelegent przedstawił smutny obraz stosunków materialnych nauczycieli ludowych, dowodząc, że społeczeństwo ponosi z tego powodu nieobliczalne straty i żądał poprawy tych stosunków z korzyścią dla narodu.

Po referatach rozpoczęła się dyskusja, w której głos zabierali pp.: Pokrzywa, Tatarzyn, Piątkowski, Wakarowa, Glinicki, Chelmiński, Szela-gowski, prof. Kozłowski, Filipowicz, Klimek i inni.

W sprawie poprawy bytu materialnego nauczycieli uchwalono, aby teraźniejsze angażowanie nauczycieli w szkołach miejskich na rok jeden uznać, jako wojenną anomalję, natomiast przyjąć za zasadę, iż posada nauczyciela uważana jest za stałą i ciągłą. zasadniczy etat nauczyciela ma wynosić 1200 rb. rocznie co 5 lat zaś, w miarę wzrastania jego potrzeb rodzinnych, do etatu zasadniczego dodawane być winny automatycznie dodatki w sumie 180 rb. rocznie. Prawo do emerytury służy nauczycielowi po 25 latach pracy w sumie 1200 rb. rocznie (etat zasadniczy), przyczem po 25-u latach ma prawo do całkowitej emerytury, po 20-u latach — do $\frac{3}{4}$, po 15-u latach — do $\frac{1}{2}$; wdowa ma prawo do 50%, każde z dzieci zaś do czasu dojścia do pełnoletności do 10%. Wypłacanie emerytur dla nauczycieli ma być obowiązkiem państwowym. Przy każdej intsytuacji, utrzymującej szkoły należy, organizować kasę przeznaczonej. W razie choroby nauczyciel ma prawo do korzystania z urlopu płatnego oraz korzystania z pomocy lekarskiej i lekarstw dla siebie i najbliższej rodziny na koszt miasta. Dzieci nauczycieli szkół miejskich mają prawo do kształcenia się w zakresie szkoły średniej na koszt miasta.

Ustąpienie pp. Łempickiego i Chmielewskiego z Ligi P. P. Korespondent warszawski "Naprzodu" donosi:

Na ostatnim posiedzeniu Ligi Państwowości polskiej, w której od pewnego czasu wre silny ferment, pp.: Łempicki i Z Chmielewski otrzymali votum nieufności, co ich zniechęciło do ustąpienia z zarządu L. P. P.

Z DNIA NA DZIEŃ.

SUROGATY.

Każdy się ze mną zgodzi,
Człek biedny czy bogaty,
Brak żaden nam nie szkodzi,
Bo mamy... Surogaty.

Mąkę — nam kartoflanka, herbatę — kwiat lipowy, z wieczora do poranka, zastąpić jest gotowy!

Lecz mą obawę budzi
Możliwość ta, na katy!
Czy nie zastąpią ludzi
Nam w końcu... Surogaty.

Kamo.

Przegląd prasy polskiej.

"Gazeta poranna — 2 grosze" podaje w urywach mowę znakomitego historyka polskiego prof. O. Balzera, której sens zasadniczy maluje następująca konkluzja o wskrzeszonym państwie polskim:

Nie jakiś odmienny twór etniczno-państwowy staje do współpracy pośród rzeszy cywilizowanych narodów, ale ten sam, który z nimi współpracował już dawniej, tylko że świadectwem bogatszy, cierpieniem zahartowany, ideą postępu ostatnich kilku pokoleń ludzkości przejęty.

Wiadomo, co nam dodało sił, co się nam stało ostoja, żeśmy mimo piekła ucisku w porozbiorowych długich, zdawałoby się — nie kończących się latach przetrwali, żeśmy naszą indywidualność narodową nieskażoną zachowali. Była nią przedewszystkiem pamięć i tradycja wielkiej naszej przeszłości dziejowej.

Łśni ona blaskiem dostojnego szkarlatu, nazwiskami Chrobrych czy Krzywoustych, dziełami Unji czy kilkunastowieczną obroną zachodu od nawały wschodniej, tą samą, jaką teraz zakreśla nowe nasze państwo, wiślickim wreszcie statutem czy wielkim Sejmem i wiekopomną majową konstytucją. Ale nie sama tylko tradycja przeszłości była nam tu kordyalem otuchy i siłą wytrzymania. Mielśmy ponadto zasoby realne, z których czerpać było można pełną dłoń: mieliśmy naszą starą rodziną, coraz wszechstronniej — mimo przeciwności — rozwijającą się kulturę.

Kulturę, której wartość znaczą nazwiska: Włodkowica czy Długosza, Kopernika i Kochanowskiego, Skargi, Konarskiego, Kołłątaja, Staszica, a potem, po rozbiorach błyszcząca trójka wieszczów z nieśmiertelnym Adamem na czele, i dalej po nich, bez przerwy po dzień dzisiejszy, Matejko czy Siemiradzki, Wyspiański czy Sienkiewicz. A obok nich instytucje i zrzeszenia: prastara nasza Jagiellońska macierz, Żałuskiego nieocenione zbiory Pierwsze Towarzystwo naukowe warszawskie, przemysłowa i wileńska uczelnia i szkoła główna warszawska i te w Galicji od kilkudziesięciu lat nie tylko dla nauki polskiej, ale i dla postępu ogólnoludzkiej wiedzy najrzetelniej zasłużone uniwersytety i wreszcie błyszcząca wydatnością owoców korona organizacji naszej naukowej — Akademia Umiejętności.

Był jeszcze trzeci moment niemniej doniosły, który nam dozwolił — przerwać. Niełatwo ująć go w realną formułę czy kategorię: jest w nim coś rzeczowo nieuchwytnego, jakieś "imponderabile". A przecież to rzecz, którą wszyscy odczuwaliśmy i odczuwamy najwyraźniej. To zbiorowy instykt i przeświadczenie narodu, że nasza rola dziejowa, mimo rozbioru, nieskończona, że mamy powołanie w dalszej kulturze, pracy ludzkości współdziałać wydatnie, że posiadamy uzdolnienie, żeby zadaniu temu sprostać. Że zaś na wydatność tej pracy brak własnej państwowości wpływał najujemniej, że ucisk, z jakim spotykaliśmy się, cofał ją czy tamował, stąd żywiołowe pragnienie odzyskania własnej organizacji państwowej, któraby stworzyła ramy swobodnego rozwoju naszych narodowych właściwości, któraby nam dała podstawę, na której praca ta nasza mogłaby się oprzeć i rozwinąć.

W końcu przemówienia zwrócił prof. Balzer uwagę na olbrzymią odpowiedzialność, jaka spoczywa na kierownikach narodu w obecnej, przełomowej chwili i na ogrom obowiązków, który musi podjąć całe społeczeństwo.

"Od tego ogromu obowiązków nigdy uchylić się nam nie będzie wolno, jeżeli chcemy, żeby Ona — serdeczna umiłowana nasza Matka, spętana dotąd i poniewierana, żałosna i bolejąca, ostała się na przyszłość taką, jak nam staje dziś w wyobraźni i pragnieniach naszych radosna i szczęśliwa, w królewskim majestacie, w nieskalanej niewoli, białej szacie, purpurowym płaszczu, z berłem w rękę i białym orłem w tarczy, z koroną Łokietkową na skroni, dostojna i wielka, potężna i daj Bóg coraz potężniejsza — wieczna i nieśmiertelna".

Przytoczeniem mowy prof. Balzera, wyśmienitego znawcy przeszłości historycznej, zasobów kultury i cywilizacyjnej prężności naszej — "Gazeta" wyświetliła rzeczy, które acz wszystkim wiadome, nie zawsze uprzytamniane bywały naszym.

Na temat stosunków między Anglią i Rosją znajdujemy ciekawy artykuł naczelny w "Kurjerze Warszawskim", w którym p. wski ostatecznie wywodzi:

Tak więc między Anglią, a Rosją poważniejszych przeciwieństw politycznych, wynikających z interesów polityki wszechświatowej, obecnie niema. Daleko ważniejszy natomiast jest dla przyszłego rozwoju stosunków angielsko-rosyjskich moment gospodarczy.

Zdaje się, że opinia publiczna rosyjska zdaje sobie sprawę z tego, iż interesy ekonomiczne obu tych mocarstw nie zawsze idą po linii solidarnej. Niedawno np. Mienszikow wykazywał możliwość niebezpiecznego współzawpędnicstwa kolonji wielkobrytańskich na rynku zbożowym. Mówił o tym także w prasie angielskiej znany publicysta, dr. Dillon. W innych głosach prasy petersburskiej, o ile one doszły tu do nas w sposób arcy-ułamkowy, tętniła obawa, iż konferencja ekonomiczna paryska nie mogła uwzględnić w całości interesów rosyjskich.

W każdym razie nie widać dotychczas w Rosji dążeń do tego, aby po wojnie zacieśnić istniejące obecnie węzły solidarności, mianowicie przenosząc je na grunt ekonomiczny. Swoboda w zawieraniu traktatów handlowych wydaje się w dalszym ciągu mot d'ordre polityki rosyjskiej.

Jeden z publicystów niemieckich, znający wcale dobrze stosunki rosyjskie, p. Hans Vorst, który w dodatku już podczas wojny odbył podróż po Anglii i Francji, niedawno tak streścił swe uwagi o

stosunkach angielsko-rosyjskich: Oba mocarstwa, Rosja i Anglia, która w tej walce o byt zjednoczyły się, będą i nadal szły razem aż do najdalszych granic. Tarcia, istniejące między nimi, są za drobne, aby mogły wpłynąć na osłabienie wspólnego interesu życiowego. Natomiast po zakończeniu wojny nie będzie żadnej silnej podstawy do dalszego rozwoju osobliwie ścisłych między nimi stosunków, o ile nie utworzyłyby się dla nich warunki, przez to, że oba mocarstwa byłyby także na przyszłość zmuszo-

ne by zespolenia się z pobudek polityki światowej, przeciwko mocarstwom centralnym." Podobny pogląd przeważa, jak się zdaje, także w Rosji.

Tyle p. wski, nam się atoli zdaje, że dwa niezgodne ze sobą ustroje państwowe rozbieżności zasadniczo pomiędzy tymi mocarstwami — znacznie jeszcze powiększą i doprowadzą kiedyś do może nie bezpośredniego ale w każdym razie ostrego bardzo starcia.

BANK PRZEMYSŁOWY WARSZAWSKI

ODDZIAŁ W PŁOCKU

Godziny biurowe od 9-ej do 2-ej

Zarząd Główny w Warszawie róg Wierzbowej i Senatorskiej.

ODDZIAŁY MIEJSKIE W WARSZAWIE: Krakowskie Przedm. № 13 (gmach Hotelu Europejskiego) Marszałkowska № 124 (dom T-wa Rosja).

Wobec drożyzny
materiałów budowla-
nych z gliny

Wiadomość na czasie!

Wobec drożyzny
materiałów budowla-
nych z gliny

ważna dla wszystkich, którzy stawiają lub naprawiają jakiegobądź budynki, albo przeprowadzają melioracje rolne i rozporządzają dobrym piaskiem.

NAJWIĘKSZY WYBÓR maszyn i form

(Firmy J. Zabokrzecki i S-ka w Warszawie)

do wyrobów piaskowo-cementowych, które obecnie są najtańszymi a bardzo praktycznym materiałem budowlanym.

Tranzakcja na budowę kominów fabrycznych.

Sprzedaż samodzielających sikawek od ognia.

Wszelkich informacji udziela i zamówienia przyjmuje

Inż. Z. BUDZYŃSKI Hotel Warszawski I-sze p. między 11—1 przed poł. i 3—4 po poł.

Do wydzierżawienia na r. 1917

Ogród

Owocowy i Warzywny przestrzeni 2 morgi, przy ul. Aleje № 3 (dom Georgjewskiej). Na miejscu wskaże granice p. Tierentjewa.

Warunki dzierżawy można omówić w biurze Karty Chlebowej w Starym Magistracie codziennie od 9 do 20 r. u członka Zarządu Miasta Olszańskiego.

SKŁAD FUTER

M. BAUMA

ul Grodzka № 12.

zaopatrzony został na nadchodzący sezon w wielki wybór świeżych skór modnej galanterji, zakietów futrzanych bekiesz, palt i dach.

Tamże przyjmuje się wszelkie zamówienia, które wykonywa się punktualnie i dokładnie

Skład futer

M. Bauma

Udzielam lekcji

angielskiego, francuskiego i łaciny u siebie, w kompletach lub oddzielnie.

Wiadomość bliższa Misjonarska № 20.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FALSYFIKATÓW.

NAJLEPSZY ŚRODEK DO PRANIA

BIELIZNY!

NIE NISZCZY I DEZYNFEKUJE BIELIZNĘ ZA WIER SUBSTANCJI ŻRĄCYCH.

"JERAR"

Jeden kawałek "JERAR" zastępuje 2 funty Mydła.

CENA 40 KOP.

SERAFIŃSKI, DZIUBANI I PIASKOWSKI w Warszawie.

MONETY I BANKNOTY

zagraniczne

najkorzystniej kupować i sprzedawać w kantorze

NATANA GRAUBARDA

w Płocku, ulica Tumska, № 5.

OGŁOSZENIE.

1 grudnia 1916 r. o godz. 10-ej rano na rogu ulic Więzienniej i Dominikańskiej sprzedane zostanie z publicznej licytacji za natychmiastową zapłatą w gotówce 1 pianino.

Płock, 29 listopada 1916 r.

Policja Wojskowa.

31.000 marek

każdy może wygrać

KUPOJCIE LOSY UBOGICH MATEK

cena całego losu Mk. 6.60, 1/4 losu Mk. 1.65. Ciągnięcie od 17-go do 23 grudnia nieodwołalnie.

!! Niech każdy spróbuje szczęścia !!

NABYWAĆ WSZĘDZIE.

Ogłoszenie.

Niniejszym podaję do publicznej wiadomości, iż w numerze 53 „Dziennika Rozporządzeń dla Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego” z dnia 15 listopada 1916 r. wydrukowane jest powtórnie ogłoszenie następującej treści: „Rejent przy Sądzie Okręgowym w Płocku Antoni Tyc ogłasza, że po śmierci niżej wymienionych osób, toczy się postępowanie spadkowe:

1) Brombergiera Dawida, wierzyciela sumy 500 rubli i ewikcji 100 rubli zabezpieczonych pod №№ 25 i 26 działu IV na nieruchomości Płockiej № 485 A. i ewikcji 5000 rubli, zabezpieczonej pod № 15, działu IV na dobrach ziemskich Brody Wielkie i Małe powiatu Płockiego.

2) Syskiego Henryka, wierzyciela: a) sumy 3000 rubli, zabezpieczonej pod № 8 działu IV na dobrach ziemskich Zawady lit. A. B. powiatu Płońskiego, b) sumy 4000 rubli i ewikcji 400 rubli, zabezpieczonych pod № 3 i 4 działu IV na dobrach ziemskich Chudzyń lit. A. powiatu Płockiego, c) sumy 8000 rubli i ewikcji 800 rubli, zabezpieczonych pod №№ 2 i 3 działu IV na dobrach ziemskich Piltowo powiatu Płońskiego, d) sumy 3000 rubli i ewikcji 300 rubli, zabezpieczonych pod №№ 2 i 3 działu IV na dobrach ziemskich Bołecin osada młynarska pow. Płońskiego, oraz e) sumy 4000 rubli i ewikcji 400 rubli zabezpieczonych pod №№ 22 i 23 działu IV na nieruchomości Płockiej № 504. B.

3) Kwiatkowskiego Józefa, wierzyciela sumy: 23000 rubli i ewikcji 2300 rubli zabezpieczonych pod №№ 2 i 3 działu IV na dobrach ziemskich Sulkowo Polne i Budy Sulkowskie powiatu Ciechanowskiego.

4) Skibińskiego Józefa, właściciela dóbr ziemskich: a) Brzeźno, b) Brzeźno lit. A. i c) Konstancynów Papiernia powiatu Lipnowskiego.

5) Cukiera Mendla, wierzyciela: sumy 15000 rb. i ewikcji 2700 rubli, zabezpieczonych pod №№ 4 i 5 działu IV na nieruchomości Płockiej № 248c oraz sumy 5000 rb. i ewikcji 700 rubli zabezpieczonych pod №№ 5 i 6 z działu IV na nieruchomości Płockiej № 229A.

6) Busse Wandy, współwłaścicielki a) sumy 20000 rubli i ewikcji 2000 rubli, zabezpieczonych pod №№ 6 i 7 działu IV na dobrach ziemskich Węclawice powiatu Lipnowskiego oraz b) sumy 13000 rubli i ewikcji 1300 rubli, zabezpieczonych pod №№ 2 i 3 działu IV na dobrach ziemskich Węclawice powiatu Lipnowskiego.

7) Kanarka Józefa, właściciela nieruchomości Płockiej № 304 lit. A.

8) Howieckiego Gracjana Janusza, właściciela dóbr ziemskich Sulęcice powiatu Sierpskiego.

9) Łukowskiej Bronisławy-Zofji, wierzycielki sumy 5000 rubli i ewikcji 500 rubli, zabezpieczonych pod №№ 14a i 15a działu IV na dobrach ziemskich Piastowo lit. A. powiatu Sierpskiego.

10) Obidzińskiego Symplicjusza, wierzyciela: sumy 5000 rubli i ewikcji 500 rubli, zabezpieczonych pod №№ 2 i 3 działu IV na dobrach ziemskich Truszki lit. B. C. E. powiatu Ciechanowskiego.

11) Podeszwy Judy, współwłaściciela dóbr ziemskich Kikoł lit. B. powiatu Lipnowskiego. Termin do zamknięcia postępowania spadkowego wyznaczony został w pierwszym ogłoszeniu na dzień 2 listopada r. b. Skutkiem nieumieszczenia w Dzienniku Rozporządzeń drugiego ogłoszenia, odkłada się termin na trzy miesiące od daty niniejszego ogłoszenia i w dniu tym strony interesowane powinny się stawić w kancelarii reagenta Tycy w Płocku dla zameldowania swych praw.

Przeto termin do zamknięcia postępowania spadkowego po śmierci wyżej wyżej wskazanych osób przypadnie na dzień 15 Lutego 1917 roku.

ANTONI TYC, Rejent.